

miłość
 nie istnieje
 jest zjawiskiem
 między dwoma osobnikami
 obija się
 o brudne gzymsy
 graffiti
 szarych podwórek
 sprzedaje się
 za chwilę
 pozornej radości
 rozkoszna udręka
 miłczy i cierpi
 bezduszna głuchość
 nie odpowiada
 uczuciom
 jest pod tą grą
 w filmie reżysera losu-
 człowieka
 niekochana
 niechciana...

4.05.1990



Alka 9/1

dźwięki-
 skrzydlate ptaki
 nieuchwytnie w locie
 wspomnienie-
 powracająca fala
 przemijanie-
 bieg do mety
 śmierci
 22.09.1990

z cyklu "deszcze i wiatry..."
 wiatr-żywiec smutku
 kropie rześistego deszczu
 jak rzy spływające
 po twarzy okiennic
 mego pokoju
 dają rozkosz
 głębokiej rozpacz
 miłość nie-żyje
 krótko
 jak dzwonki dżdzu
 pojawia się
 umiera
 wieje chwilami szczęścia
 oddała je
 dając zapomnienie

ludzie w zapakowanych
 pudełkach
 debatuja
 jak żyć??...
 /ich myśli
 oscylują wokół
 pieniądza/
 nie ma miejsca
 na marzenia...
 tylko deszcz
 w półmroku
 skrycie
 nie może przestać
 płakać
 nad zagładą świata...
 powoli tuli się
 do snu...

w pokoju półmrok
 zza rozpłakanych deszczem
 szyb
 nie widać betonowych klatek
 ludzi
 wiatr powiewem lasu
 przynosi dobre wieści
 dżdżownica topi się
 w brudnej kałuży
 traci życie...
 w cichym zakątku ego
 jestem rozmarzona...
 9.03.1990

Landy

PIELGRZYM ZINE



NO 3 MAJ 1991

GALERIA
DZIAŁAŃ
RADYKALNYCH

INTRO

I nawet jeżeli czytanie w drugiej stronie nie jest aż tak bardzo oryginalne to na pewno nie codziennie ukazują się gazetki, których początek rozpoczyna się właśnie na koncu. Tak stało się jednak tym razem i nie jest to bynajmniej zamierzenie celowe. Po prostu człowiek, który ma ował dla Was okładki trochę się pomylił. No co, debiutantom się wybaczają a ja myślę, że nikt na tym bardzo nie ucierpi. I co najważniejsze - nie do ukrycia jest fakt, że strony tytułowe dwóch poprzednich numerów mają się po prostu nijak do tego co widziemy tym razem.

Szkoda, bo jest to przedsięwzięcie jednorazowe i w kolejnym numerze po cząstkę zine'a znowu będzie zdołało szarżyć.

Druga sprawa, która chciałbym dzisiaj poruszyć to cykl wydawniczy. Moim pierwotnym zamierzeniem było co miesiąc ukazywanie się zine'a. Mi mo najgłębszych chęci jest to jednak niemożliwe.

Praktycznie na przygotowanie jednej strony schodzi cały dzień pracy (!), do tego jeszcze tydzień samego druku, rozsyłanie gazetki, zbieranie materiałów i pisanie tekstów do nowego numeru - to pozostawia ogromne ilości czasu a przecież nie samym zinem czło wiek żyje.

Tak więc nie sugerujcie się najową datą na okładce bo faktycznie jest to numer czerwcowo-lipcowy i na przyszłość postaram się aby te daty były już aktualne.

Wydanie czwartego numeru planuję na pierwszą połowę sierpnia a jeżeli jeszcze nie wiadomo bo przecież wakacje to taki dziwny czas.

JESLI CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ ZINE'A napisz na podany niżej adres. Po otrzymaniu gazetki odeślij pieniądze (cena zine'a + koszty przesyłki). Możesz wysłać już więcej forsy to będzie na kolejne numery. Nauczony doświadczeniem proszę o przesyłanie pieniędzy wyłącznie przekaźnikiem pocztowym. W przeciwnym razie, wkładając je do koperty bierzecie odpowiedzialność na siebie. Jeżeli nie chcecie już na prawdę dopłacać

jeszcze do przekazu to niech ta koperta będzie np. ciemna aby pracownicy poczty nie mogli na Was zarząbiać. Jeżeli przez dłuższy czas nie otrzymujecie zine'a to powiadom mnie o tym listownie.

Każde proszę wszystkich o pomoc w rozprowadzeniu gazetki. Pomysł z egzemplarzem gratisowym nie bardzo się sprawdził więc tym razem robimy tak, że przy zamówieniach przynajmniej 10 egz. nie musicie już pokrywać kosztów przesyłki.

I jak zwykle proszę o wszystkie materiały dotyczące reggae (głównie zachodnie), o grafiki, o duże koperty formatu tej gazetki, o informacje dotyczące koncertów muzyki serc w Polsce, o kontakt ze wszystkimi kapelami reggae.

Poza tym czekam na Wasze indywidualne wypowiedzi: recenzje koncertów, wywiady, osobiste przemyślenia oraz opinie "I&I".

W ramach akcji "Uratuj drzewo" proszę o zatrzymywanie kopert, w których otrzymujecie zine'a i odsyłanie ich kiedy dostaniesz ich więcej.

Myślę, że jeśli Jah pozwoli to spotkamy się już niebawem gdzieś w Polsce: Bieszczadach, Brodnicy, Jarocinie, Czorsztynie czy na górzowskiem "Reggae nad Wartą".

A więc do zobaczenia na wakacyjnych szlakach.

One love.

Pielgrzym

PS. Niniejszym informuję, iż moja obecność nie ma żadnego wpływu na jakość druku. Fakt, że gazetka jest białoszara a nie biało-czarna nie jest w żaden sposób zależny ode mnie.

UWAGA:

Dla każdego, kto przysłał choćby jedną kopertę, najmniejszy wycinek z prasy czy tłumaczenie tekstu mówię po prostu WIELKIE DZIĘKI !!!

okładka: *Filipek* Production.

 **CONTACT**

JACEK JANOWSKI

LWOWSKA 121/92

33-100 TARNÓW

TEL. 34-20-54

11MAY BOB MARLEY DAY 11MAY

Dzień 11.05. spędziliśmy na Marley'ach w Białym-Białej. Koncert był dość dobry.

Najpierw Intro - wprowadzenie zespołu ONE TREE (przedtem One, Two, Three), z którym jechałem w pociągu i już tam bębnieliśmy. Dość oryginalne reggae.

Potem całkiem przeciętny REBELS, może zbyt monotony. Jednak postać frontmana do złudzenia przypomina mi Boba. A może to tylko wrażenie wywołane skojarzeniami? Jednak coś w tym jest. Z ich występu zapamiętałem fragment tekstu: "Dzień Pana wszystkich zakończy. Przyjdzie tak jak zrodził, w nocy. Bógostawieni, którzy czekają. Bógostawieni, którzy wytrwają...".

Następnie R.A.S. - poznańskie reggae. Osobiście bardzo mi się podobał (szczególnie utwór rozpoczynający ich występ). Fajnie, że wtracili kilka przeróbek Marleya ("Stir it up", "Soul rebel", "Rastaman live up", "Jamming") w wykonaniu żeńskim. BASSION - weterani z Poznania. Na początku także zagrał Marleya "Get up, stand up". Dość ciekawe reggae. Dobry technicznie. Szczerze mówiąc, nie bardzo mnie przekonują.

STAGE OF UNITY. Moim zdaniem kulminacja imprezy. Zagrał świetnie. Nic dodać, nic ująć.

A na koniec - niespodzianka. Zespół POLSKA z czarnoskórym, "oryginalnym" Rastamanem. Najbardziej zapamiętałem Marley'owskie "Time will tell" w wersji skustycznej - na bębny i głos.

Po koncercie rozmawiałem chwilę z technikiem R.A.S-u. W najbliższym czasie mają zamiar nagrać materiały w studio. Być może będzie kaseta. Na pewno będzie ich można zobaczyć w Brodnicy.

Być może, o czym dowiedziałem się po rozmowie z jednym z organizatorów, wyjdzie kasetka z tego koncertu. To jednak nic pewnego.

W planach imprezy byli także "Na Zdrowie - Basen" czy "Słoma i spółka" ale nie pojawili się. Szkoda.

GRZESIEK

W dniu 10 rocznicy śmierci Boba Marleya byłem w Lublinie na koncercie ARKANU ze Świdnika, Chełmska, Lublina i Gryfina. To jest naprawdę świetna kasetka.

11MAY BOB MARLEY DAY 11MAY

- 3 -

Koncert odbył się na małym tarasie za herbaciarnią "Cielony Imbryk" o godz. 20. Pomimo tego, iż przyszło mało ludzi atmosfera była bardzo fajna.

Na początku słuchał Marleya a potem grę Arkanu. Kiedy tylko koncert się rozpoczął prawie wszyscy ruszyli do tańca a po zostali siedzieć w grupkach na trawniku i palić trawę.

Arkan grał prawie dwie godziny, potem jeszcze trochę Boba i koncert właściwie się zakończył.

ANETA

Wieczorem zapaliłem świecę, włączyłem "Natty dread". Porozmyślałem o tym co chciał nam przekazać Bob, co przekazywali i przekazują nam inni, wspaniali ludzie. Zaś stanowiąc się jaki jest nasz stosunek do tych treści, przesłań i co my, naszym życiem do nich wnosimy.

Odpłynęłam trochę...

ELŻBIETA

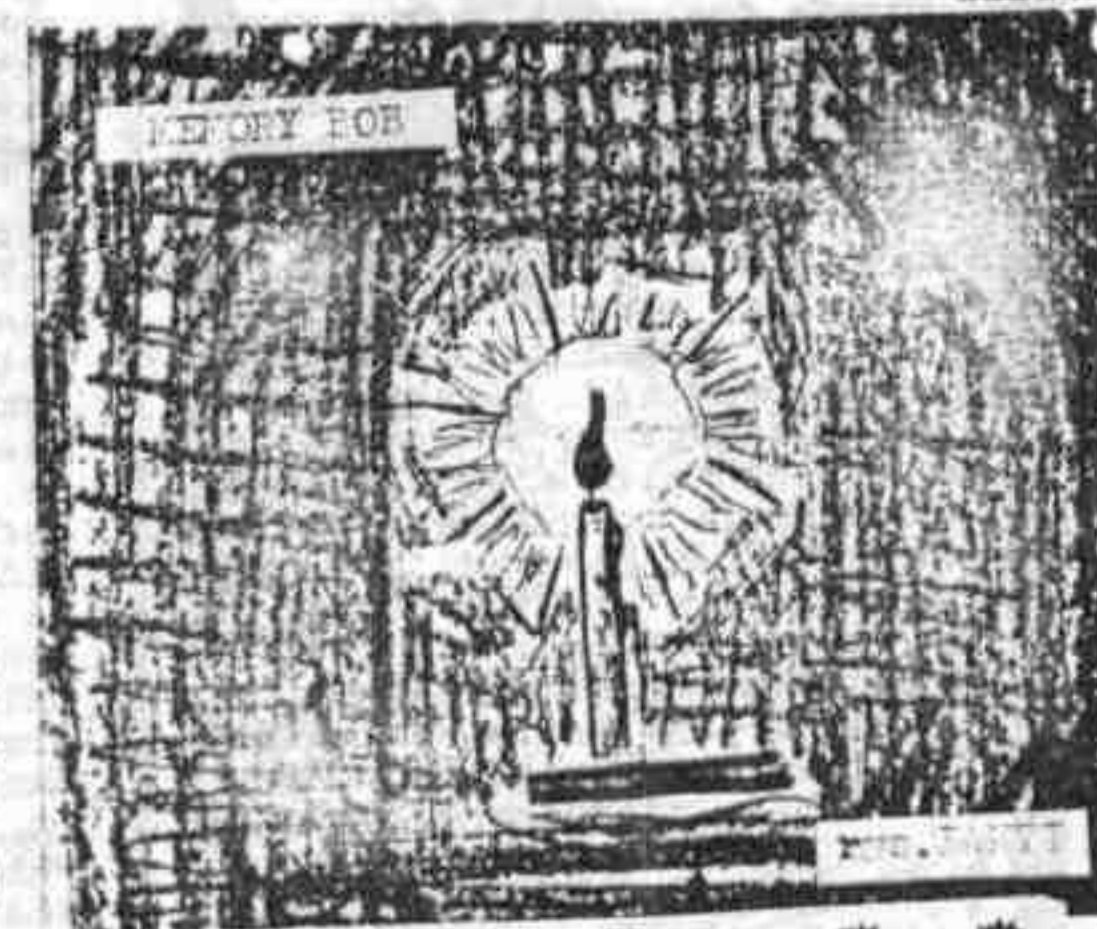
11-go maja o godzinie 17-tej poszedłem na imieniny do mojej dziewczyny Mirandy. To była świetna impreza. Wspólnie słuchaliśmy reggae i prawdopodobnie każdy myślał o Bobie Marleyu.

Wszystkie cierpienia i żale złądziła po chwili trawka...

PACIO

Chodziłam nocą po łakach patrząc na księżyc i słuchając Boba Marleya. I było mi tak dobrze...

KAMILA



WOKOŁ MUZYKI SERC

Wskazywać na odpowiednią rolę, nazwa była by "reggae". Skąd to taki tytuł muzyki? Głównie powołujemy się na Jamajkę w kontekście "reggae".

Ogólnie mówiąc, posiadamy naszą muzykę i styl, który odzwierciedla nasz styl życia. W tym, że Polska ma trochę większy nacisk na melodykę i rytm, a więc na "ele" menty, które oczekują od nich odbiorcy. Wskazywani głównie na rytm i dźwięk, natomiast muzyka Rastafari najwięcej uwagi zwracają na przekaz słów. Wskazywani na Jamajkę głęboko zakorzeniona jest w muzyce tradycja werbalna. Afrykanie mają zresztą rytmy w krwi, nie muszą się go specjalnie uczyć, ani zwracać na szczególną uwagę. Rytm stanowi dla nich w tej muzyce istotne wartości. Rytm reggae oddaje zresztą według nich rytm natury, a więc wystarczy być naturalnym w tym, co się robi z rytmem przyjdzie sam. Kiedy muzyka będzie szczerą i czystą - modlitwa również taka będzie. Pałczywa modlitwa zdradzi fałsz muzyki. Dbajmy głównie o słowa - mówią ludzie z kręgu Rasta - a reszta przyjdzie sama.

W Polsce muzycy reggae, tak jak i na całym świecie, mogą zasadnie dożądać się równych praw dla wszystkich i zniesienia dyskryminujących podziałów. Mogą i mają do tego prawo, nie prawo o prawo, obowiązek ponieważ posiadają przewidzianą intuicję zespołową ze wszystkimi ludźmi. Mogą czuć się czarni wśród ludzi, którym nie podoba się ich styl życia, czy muzykowanie. Mogą czuć się czarni wśród ludzi, którym nie bardzo zależy na ochronie naturalnego środowiska, którzy myślą krótkowzrocznie tylko o własnych interesach, tracąc z oczu perspektywę dobrej całej ludzkości.

Zaangażowana muzyka reggae traktowana jak modlitwa nie jest zatem sprawą przypadkowej mody jak to się niektórym wydaje. Mówi o tym już Rasta: "Moda jest czymś przypadkowym, jest dowolnym postanowieniem jakiegoś człowieka, że można zarobić na czymś trochę pieniędzy i wykorzystać inne do swoich interesów. My widzimy to jako część większej całości a moda jest elementem systemu. Nie służymy systemowi tylko mamy odpowieć działość wględem prawdy - służymy prawdzie oraz Jah, który prawdę tę nam objawi". "Więc nie ważne jest na jakich nas scenach stawiają - śpiewa Bob Marley - nigdy nie będziemy się smucić ponieważ na zawsze będzie ty kochać Jah. I nie będzie już w tym końca".

Reggae jest niegdyś twierdzenie (kiedy do reggae zaczęli przychodzić się Europejczycy), iż muzyka reggae jest niedostępna dla białego, nie białej człowieka nie może odnieść w niej swojej tożsamości, ponieważ należy do innego kręgu kulturowego jest tak samo absurdałne jak twierdzenie, iż biały nie może dobrze grać jazzu, bluesa czy ragi, lub że Japonczyk nie może wystąpić w konkursie Chopinowskim.

Gdyby ludzie zaczęli się nawzajem przestrzegać wszelkich sztucznych barier i podziałów, byłoby to nie tylko uboższe pod względem wiedzy, wiary i wolności, ale też byłoby bardziej sobie obcy. Nie mając na dzieł na przeżycie tych barier obawialiśmy się siebie bardziej.

Większość ludzi na szczęście widać sobie jednak sprawę z tego, że człowiek jest dziedzicem spuścizny całej ludzkości i powinien z tego dziedzictwa korzystać. Dają sobie z tego sprawę doskonałe muzycy parający się reggae, dlatego też w ich twórczości można odnieść bardzo dużo podobieństw odniesień do wielu rodzajów muzyki tworzonych w różnych warunkach kulturowych. Jest w niej bowiem tęsknota i smutek bluesa, żywiołowość rock and rolla, spontaniczność i ekspresja jazzu, radość calypso i salty oraz spokój medytacji i ragi.

Warto zauważyć, iż Polska jest krajem szczególnie predysponowanym do nasłuchowania muzyki reggae. W naszym kraju bowiem tolerancja i przywiązanie sobie elementów obcych kultur na bardzo głęboko zakorzeniona tradycja. Polacy podobnie jak Afrykanie z Jamajki, mijając przez wieki w niewolę osiągnęli umiejętność przywiązania sobie elementów kulturowych innych nacji przy jednoczesnym zachowaniu własnej tożsamości narodowej.

Jest u nas i taka muzyka, która może nazywać "muzyką serca" i dla



POLSKA REGGAE...

KOSKOOSH

JAK I KIEDY POWSTAŁ ZESPÓŁ ?

Spotkaliśmy się na pierwszej próbie u Roberta. Właściwie wcześniej wszyscy nie znaliśmy się, każdy z nas grał bądź śpiewał gdzieś po kątach. Choć ówczesne nagłośnienie było słabe, to wychodzące z naszych instrumentów dźwięki zaczęły nam się podobać. Był to koniec sierpnia 90 r. We wrześniu odbył się w SDK-u przegląd kwalifikacyjny, na którym nam się powiodło i zaczęliśmy grać w klubie.

CO OZNACZA NAZWA ?

John London napisał kiedyś nowelę zatytułowaną właśnie "Koskoosh" (czyt. kuskus). Jest to opowieść o człowieku, który był zawsze otoczony przez złe duchy a jedyną jego bronią był ogień. Ów człowiek wytrwał i donosił chrustu aby jasne płomie nie odstraszył jego wrogów. Nie stał, po pewnym czasie przestał on dbać o swój ogień i złe siły zniszczyły go.

DLACZEGO GRAMY ?

Początkowo to, co robimy traktowaliśmy dosyć lekko ale w miarę naszego reggae'owania poznaliśmy wiele rzeczy, nie koniecznie związanych z samą muzyką. Obecnie muzyka ta w pewien sposób nas łączy - stajemy się świadomi.

INSPIRACJE

Mozna powiedzieć, że każdy z nas ma swoje indywidualne fascynacje. W zasadzie dominują: Bob Marley, Peter Tosh, Twinkle Brothers, Misty In Roots...

CO CHCEMY PRZEKAZAĆ ?

Chcemy przekazać reggae wszystkim, którzy tylko mogą, nastawiać się na odbiór. Chcemy powiedzieć, że reggae to nie tylko powtarzające się pułapki ale przede wszystkim przekaz słowny, pewne wskazówki co do poprawnego postępowania. Reggae to medytacja, reggae to mówienie o Jah, reggae to życie...

OŚWIĄGNIĘCIA

Sukcesów nie było wiele. Może m.in. dlatego, że nigdy nie graliśmy na imprezie typowej reggae'owej. Do tej pory to: I miejsce na wspomnianym przeglądzie kwalifikacyjnym w Pockim SDK-u, udany występ na imprezie "Precki Rock" udział w "II Jesiennych Spotkaniach z Muzyką Przedziesową" w Sierpcu i ostatnie koncerty w 10 rocznicę śmierci Bena Marleya. Do tego można jeszcze dołączyć wydanie kasety na terenie lokalnym.

Na koniec pragniemy podziękować wszystkim, którzy grają i słuchają reggae. Jesteśmy otwarci na wszelkie kontakty.

Treantys Treantys Treantys Treantys Treantys Treantys

W ostatnim numerze "i&i" ruszyłem propozycję stworzenia takiego mini - studia nagrań reggae. Pomysł spotkał się z dużym poparciem z Waszej strony więc myślę, że warto go realizować. Nie chciałem jednak aby kojarzono mnie z produkcjami pirackimi ponieważ ani przegrywanie kaset, ani wydawanie zine'a nie było i nie jest źródłem moich dochodów. To zwyczajna chęć podzielenia się z Wami tym, co posiadam - nic więcej. Czy ktoś to potrafi zrozumieć? Specjalne podziękowania dla osób, które postanowiły udostępnić swoje nagrania!!!

JIMMY CLIFF
- "REGGAE GREATS" -
Jimmy Cliff był jednym z pierwszych, dzięki którym jamajska muzyka zaczęła być znana na świecie a wraz z nią, niektóre idee filozofii Rasta. Kompaktowa płyta "Reggae Greats" wydana przez wytwórnię "Mango" to zbiór największych przebojów Jimmy'ego Cliffsa.
"Vietnam" - opowieść o amerykańskim żołnierzu, "Many rivers to cross" - inspirujący Boba Marleya do napisania "Burnin' & Lootin'", "The harder they come" - protest przeciwko życiu w gettach. Jest to płyta niezwykle różnorodna pod względem tematycznym. Cechuje ją jednak przede wszystkim pogodny, nawet nieco naiwnie brzmiący rytm ska. Takie przyspiewki u cioci na imieninach i wśród nich jeden wspaniały rodzynek - "Bongo Man" (rozmowa bębnowa, której naprawdę warto posłuchać). Niestety, w pierwszym utworze przeskoczył baser ale nie mniej szes to bynajmniej wartości tych nagrań.
Program: "Vietnam", "Sitting in limbo", "Struggling man", "Let your yeach be yeach", "Bongo man", "The harder they come", "Suffering in the land", "Many rivers to cross", "Hard road to trave", "You can get it you really want", "Sonner or later".

BOB MARLEY & THE WAILERS
- "CATCH A FIRE" -
To pierwsze nagrania, jakie dokonali Wailersi na rynku brytyjski. W 1973 r. na zamówienie Chrisa Blackwella w jamajskich studiach "Dynamic" śpiewali: "Concrete jungle", "Stir it up" i "Kinky reggae", które do dzisiaj chętnie wykonywane są przez różnych wykonawców z kręgu reggae.
Bob Marley nie był jeszcze wówczas zdecydowanym liderem a tylko jednym z solistów obok Petera Tosh'a i Bunny Wailera, którym w sekcji rytmicznej towarzyszyli słynni bracia Barrettowie.
Program: "Concrete jungle", "Stir it up", "Kinky reggae", "No more trouble", "Midnight ravers".

Nagrania dokonujemy na kasety firmy TDK (najlepsze, jakie można dostać w Polsce):
A/50 - (jedna płyta) - 13000
A/90 - (tu zmieszczą się dwie płyty) - 16900
+ koszty przesyłki.
Pieniądze za nagrania to również wartość ceny kasety, wypożyczenie sprzętu i płyt oraz kilka groszy na dalsze przedsięwzięcia Gslerii Działad Radyka'nych.

PETER BOSH
- "CAPTURED LIVE" -
Myślę, że tego człowieka nie trzeba przedstawiać. Jeden z rdcenego składu trisa "The Wailers", który godnie pisstoway tron po śmierci Boba Marleya. Niestety, tylko przez sześć lat. 11-go wrzesnia 1987 straszem w głowę zakończyła się jego ziemskie wędrowka. Tym razem słyszemy go ze sławnego koncertu w Los Angeles. Śpiewa swoje największe przeboje: "Johny B. Goode" (wę. mnie jeden z najlepszych kawałków w historii reggae), "Bush doctor" czy wykonywany już w setkach wersji standart reggae "Get up, stand up".
Uwaga na magnetofony - te nagrania mają w sobie energię dużo większą niż 220V.

Program: "Comin in hot", "Bush doctor", "African", "Get up, stand up", "Johny B. Goode", "Egus' rights/Downpresser man", "Rastafari is".

BOB MARLEY & THE WAILERS
- "LEGEND" -
Wiele ukazało się już płyt Boba Marleya zatytułowanych "Greatest Hits". Tytuł jak najbardziej przyciągający klienta ale jednak kiedy trafny. Tym razem o kazałby się on straszem w dzieł siałkę. To właśnie na Marley'owskiej "Legendzie" znalazły się te największe, najwspanialsze przeboje króla reggae.
Dziesięć kawałków i żaden z nich nie wymaga nawet najmniejszej reklamy.
Dziesięć kawałków, które potrafią wstrząsnąć każdym kamiennym sercem. Dziesięć kawałków - od najbardziej osobistych i refleksyjnych ("No Women...", "Redemption song"), poprzez "Exodus" - niezamierzony hymn Rasta do pozytywnych wibracji o prawdziwej miłości i szczerym uśmiechu ("Is this love", "One love", "Jamming").
Program: "Is this love", "No woman no cry", "Could you be loved", "Buffalo soldier", "One love/People get ready", "Waiting in vain", "Redemption song", "Satisfy my soul", "Exodus", "Jamming".

BOB MARLEY & THE WAILERS
- "SURVIVAL" 1
Płyta wydana przez "Island Records" w 1979 roku. Jakże inna od poprzedniej - subtelnej, niezwykłej osobistej "Kaya". Jest to bez wątpienia najbardziej "afrykańska" płyta w dorobku tego artysty. Na okładce 49 narodowych flag afrykańskich, zdjęcia z życia codziennego, kontury Afryki oraz hasło "Walczmy i odbudujmy Zimbabwe". Utwory utrzymane w typowym, Marley'owskim stylu. Świetne aranżacje, nienaganna rytmika, ciekawe wyeksponowane conga, wzrastające napięcie - to główne atuty tej płyty.
Dziesięć mało znanych utworów (może z wyjątkiem "So much trouble") ale bynajmniej nie gorszych od największych przebojów tego artysty.
Program: "So much trouble in the world", "Zimbabwe", "Top rankin", "Baby on system", "Survival", "Africa unite", "One drop", "Ride natty ride", "Ambush in the night", "Wake up and live".



BOB MARLEY & THE WAILERS "NATTY DREAD"

Na prośbę wielu czytelników postanowiłem tym razem zaprezentować polskie przekłady tekstów BOBA MARLEYA.

Wydana w 1974 roku przez wytwórnię Island Records płyta "NATTY DREAD" do dziś wciąż uważana jest za punkt zwrotny w twórczości tego artysty. Powodem tej przełomowości było rozstanie z pozostałymi wielkimi reggae: Pete'em Toshem i Bunny Wailerem, którzy od tej pory również oddali się karierze solowej.

Tym razem Boba Marleya swymi siłami wsparli: pianista i keyboardzista Touter, gitarzysta Al Anderson, wokalny chór "The I-Thress" oraz niestrudzona sekcja rytmiczna braci Barrettów: perkusista Carlton "Carly" oraz basista Aston "Family Man". Warto dodać, iż wspomnieni bracia zaznaczyli swój udział już na wcześniejszych płytach Wailersów: "Catch a fire" i "Burnin'". Nagrania dokonano w "Harry J Studios" w Kingston na Jamajce a zmiksowano w londyńskim "Basing Street Studios".

Ich producentem był właściciel Island Records i eu ropejski wydawca - Chris Blackwell. Zapraszam więc na pełne przekłady tekstów piosenek z płyty "Natty Dread" Boba Marleya i Wailersów.



TALKIN BLUES

Zimna ziemia była moim postaniem
ostatniej nocy

a skała - poduszką.
Zaspiewałem wtedy mojego ulubionego
bluesa,

który powiedział mi:
droga, którą kroczysz jest sucha
ale czy nie za wielka dla twoich
małych kroków?

Kończysz mnie blues'ie jeszcze jakimś
czas.

Mam wrażenie, że błąkam się w kółko
lecz muszę iść dalej
ze wzrokiem utkwionym w słońce
aż nie zapłoną ogniki w moich oczach.
A więc jeszcze jeden krok do przodu.

Dowiedziałem się, że podobno było
bombardowanie na kocioł i zabito
księdza.

I to jest powodem mojego spóźnienia
do domu
podczas gdy wołni wojownicy toczą
bitwę.

Posłuchaj mojego ulubionego bluesa
- jego słów i milczenia.

THEM BELLY FULL (BUT WE HUNGRY)

Ich brzuchy są syte a nasze
wygodzone
a godny tłum jest złym tłumem.
Nieubłagany deszcz spada bardzo
ładko

i garnek nieczęsto wypełnia się
jedzeniem.

Cena życia w gettach jest wysoka.
Bogaci i biedni wlewają swój żal
w płacz

ale teraz słabi muszą mieć siłę.
Oni mówią o tych, którzy cierpią.

Zatańcz jednak przy muzyce Jah,
zatańcz.

Zatańczmy wszyscy razem przy muzyce
Jah, zatańczmy.

Zapomnij o swoich zmartwieniach
i tańcz.

Zapomnij o swoich smutkach i tańcz.
Zapomnij o swoich chorobach i tańcz.

Zapomnij o swoich słabościach
i tańcz.

REBEL MUSIC (3 O'CLOCK ROADBLOCK)

Buntuję muzyką.
Dlaczego nie możemy wędrować
po otwartym kraju?
Dlaczego nie możemy być sobą?
My chcemy być wolni!
Trzecia godzina - droga zablokowana,
godzina policyjna.
A ja chcę rzucić to wszystko precz.
Moje marze ziele na podłodze.

Buntuję muzyką.
Zbadać moje wnętrze i sprawić mi
poza domem.
Ekontroluj moje życie jeśli jestem
niepewny.

Trzecia godzina - blokada na drodze.
Ale panie władzo -
(Po co mówisz do niego?)
- nie mam teraz żadnego kwitu
na własne życie.

NO WOMAN NO CRY

Nie kobieto, nie płacz.
Sprawiasz, że przypomnę sobie
jak siedzieliśmy w Trenchtown
aby ogrzać się przy ognisku.
Obserwowałem hipokrytów
wkładających się pomiędzy dobrych
ludzi.

Mieliśmy tam wspaniałych przyjaciół.
Oh, mieliśmy tam na prawdę dobrych
przyjaciół,
którzy zagubili się gdzieś w drodze.
W tej wspaniałej przyszłości
nie zapomnieliśmy o tym,
co było kiedyś.

Wysusz więc swoje łzy.

Nie kobieto, nie płacz.
Mała kochanko, nie rób już więcej bez.
Mówię Ci, że pamiętam o czasach,
kiedy byliśmy przyzwyczajeni
do zasiadania przy ognisku

w Trenchtown.
A później Georgie chciał napaść
w kominku.

Pamiętam, jak piekła się
przez całą noc.

Byliśmy wówczas zmuszeni
do przyrządzania macznej owsianki,
którą dzieliłem się z Tobą.
Mogę podróżować jedynie

na wspaniałych nogach
i tylko dzięki nim poruszam się
pod osłoną nocy.

Oh, jak daleka mi jeszcze droga?
Wszystko będzie w porządku.
Nie kobieto, nie płacz.
Mała kochanko, nie rób już więcej bez.

REVOLUTION

Objawienie, odsłonięte prawdy.
Jedynym rozwiązaniem jest rewolucja.
Jak długo będzie jeszcze panować
smutek i frustracja?

Nie zgadzam się na życie
w rezerwacie.

Nie może być zaufania w miejscu,
gdzie pomimo jasności panuje
zmierzch.

Życzę sobie przyjaźni,
abyś i Ty spróbował to zrozumieć.
Będziemy żyć jak ptaki na drzewie
bo więźniowie muszą być wolni.

Nigdy nie zgodzimy się na polityków,
nie chcemy ich łaski.

Nie chcemy być pod kontrolą.
Jak długo jeszcze będzie
płonąć ogień i lać się krew?
Rasta są na szczycie,
czy tego nie widzisz?

Nic nie zdoła nas pokonać.
Naszą bronią są grzmoty, pioruny
i ogień.

Mordercy - myśleli, że skrepowali
wszystkich najsłabszych.

Otrzyjcie łzy moje dzieci.
Nadchodzi czarne zjednoczenie,
dreadlock'owa wspólnota.
I tak, jak woda tworzy ocean
nadejdzie sprawiedliwość,
która zaleje całą ziemię.

LIVELY UP YOURSELF

Rusz się, ożyj, nie daj się prosić.
Ożywisz się bo zobaczysz, że reggae
to niezwykła rzecz.

Przebudzisz się i nie mów - nie.
Ożyjesz - ja Ci to mówię.
(Posłuchaj tego, który ożył.)

Tylko kołysz się, kołysz.
Jak nigdy dotąd.

Wejdz w to, zanurz się.
No chodź tu, chodź.

Skankuj i tańcz.
Będiesz pełen życia przez cały dzień

Nie wiem, skąd przybywasz
i nie będę zastanawiał się nad tym
co czynisz.

(Hej, czy Ty słuchasz co ja do
Ciebie mówię?)

Ale pamiętaj abyś zawsze
rozbudził swoją dziewczynę o poranku
i rozkołysał gdy nastanie zmierzch.

Mówisz, że wszystko co posiadasz
znajduje się w tym worku
ale czy na prawdę uważasz,
że możesz zapakować tam wszystkie
swoje wartości?

Ja w to nie wierzę.

SOJAHSEH

Pan powiedział:
Żadne z moich zwierząt
nie zostanie rzucone na ulicę
by prosić o chleb.

Pan powiedział:
Zaprawdę mam dla Ciebie przykazanie
- kochać bliźniego
bo nawet kot i pies mogą żyć
w zgodzie.

Czy musimy być aż tak zepsuci
by poniżyć się do kłutni ze sobą,
gdy miłość może nam dać poczucie
jedności?

Nawet kot z psem mogą żyć w zgodzie.
Czy musimy poniżyć się do kłutni między
braciami?

Pan powiedział:
Będąc owcą na moim pastwisku
staniesz się szczęśliwy.
Ale tutaj, w getcie swycięże
cierpienie.

Ja i ja żyjemy resztkami siły.

Pan powiedział:
aby przygotować dla Niego miejsce.
Tam gdzie ja będę, Ty będziesz ze
mną.
Jestem Rastamanem i nie znam strachu
bo wiem, że Ty jesteś obok mnie.

NATTY DREAD

Natty Dread w Babilonie.
Dzieci dostają twoją kulturową
więc nie bądź tutaj tylko gościem.
Wolka jest zacięta
i czasami trzeba odmówić sobie
wieczery.

Natty Dread w Babilonie.
Wyjdę kiedyś na pierwszą ulicę,
przejdę przez drugą i trzecią
aby powiedzieć to dreadmenom
na czwartej ulicy.

Natty Dread na piątej ulicy.
Przeskoczę jeszcze jeden parkan
aby przez szóstą ulicę dostać się
na siódmą.

Natty musi jeszcze przejść 21 mil
aby dotrzeć do domu
a to jest długa droga.
Nie martwi się jednak
bo choć zwiedzi jeszcze spory kawał
świata
to zjednoczone ja nigdy nie zabłądzi
Właśnie rodzi się jasny,
słoneczny dzień.

Oh, musimy jeszcze na drodze spotkać
te rzeczy.
Czy Natty stawi im czoła?



BEND DOWN LOW

Pochyń się niżej
a powiem Ci wszystko, co wiem.
Rybak żegluje aby zarzucić swoje
sieci.

Powiem Ci wszystko, co wiem
- całą moją tajemnicę.

Wiesz gdzie trzeba zapukać
lecz nie wiesz jak tam dojść.
Zrozumieć, żyjesz w grzechu
ale spróbuj kogoś pokochać

dziewczyno
a wtedy wszystko będzie w porządku.
Mam dla Ciebie mały drobiazgi
- agrałkę

tylko pochyń się niżej.
Wolę być wierny w mojej miłości do
Ciebie

nie grać rolę cłowna.

tłumaczenie: Piełgrzym

NIE NA KONFERENCJĘ...

W chwilach niewiary i szabnącego
go optymizmu ochraniając opowiadając
sobie starą legendę. Podobno w lo-
chach niedzickiego zamku przed laty
zapadł w sen waleczny rycerz, który
ma przebudzić się gdy Pieninom be-
dzie zagrożenie wielkie niebezpieczeń-
stwo. Ale czy na pewno?

BETON

Pomysł budowy zapory Czorsztyn-
-Niedzica zrodził się w głowach inżynierów
już na początku wieku. Miejsce
tam powstała hydroelektrownia produkująca
ważną część krajowych zasobów
energii. Do realizacji wtedy nie do-
szło, powrócono do tego pomysłu do-
piero w latach 60. Budowa ciągnie się
już 25 lat. Można było jej zaniechać
jeszcze 10 lat temu, bez poważnych
konsekwencji. Niestety, protesty ochro-
niarzy, naukowców i wielu organizacje
społecznych pozostawiane są na
dal bez echa. Władze szafując argumen-
tem o 80 proc. oszczędności budowy
nie pozwalają ustawić bezcennej do-
liny. Mimo, że od formalnego jej ro-
zpoczęcia minęło już dwadzieścia lat,
końca prac nie widać. Budowa wlece-
nie niemiłosiernie, krajobraz umiera
a ludziom na stołkach są utopionej
stali i betonu aby z tego przedsięw-
zięcia po prostu się wycofać.

Ewentualne korzyści gospodar-
cze płynące z zapory są nader wątpli-
we. Najdalej w dwadzieścia lat po po-
wstaniu zbiornika w Czorsztynie zo-
stanie on zamulony przez materiały ska-
łny niesiony przez Dunajec, przesta-
jąc spełniać tym samym swoją podsta-
wową rolę bufora antypowodziowego na
Dunajcu. Dopóki nie powstaną oczysz-
czalnie ścieków z prawdziwego zdarze-
nia w Zakopanem, Nowym Targu i kilku
innych miejscowościach będzie to naj-
większe szambo Europy a nie zbiornik
wody pitnej.

97 MW mocy otrzymywane z ewentualnej
elektrowni stanowi ilość tak śmiesz-
nie małą w bilansie energetycznym Po-
lski, że topienie dla nich miliardów
złotych zakrawa na sabotaż gospodar-
czy. Za utopione w tej inwestycji do
1984 roku środki można było zbudować
oczyszczalnie ścieków dla 14 miast
wielkości Częstochowy.

Dzięki tej inwestycji zniszczo-
niu ulegnie wiele cennych zabytków
historycznych: stanowiska paleolity

czne i neolityczne, ślady średniowie-
cznych traktów, pozostałości kopalni
z XVI w., XVIII-wieczny kościół w Ma-
niowcach i kaplica dworska w Czorsztynie
nie, dwór powstały w połowie XIX w. i
wiele innych. Jeśli nie znajdzie się
miejsce i pieniądze na ich przeniesie-
nie bezpowrotnie zniszczą. Do ut-
worzonego dopiero niedawno skansenu
przeniesiono jak dotąd zaledwie 1a
mus i kaplicę cmentarną z Maniowcach.
Na dalsze przenosiny brak środków.
Spora część drewnianych domów jest
już rozebrana, drewno przeważnie prz-
eznaczono na opał.
Wątpliwości budzi zabezpieczenie ska-
łny zamku niedzickiego przed osunię-
ciem się do jeziora.

Cierpi również przyroda. Już do
tej pory zniszczono ok 100 ha lasu.
Na rzecz przyszłego zalewu wycięto
las cichy o niespotykanych grubo-
ściach pni, wycięto drzewa rezerwatu
na tzw. Zielonych Skalkach oraz natu-
ralistyczny, XIX-wieczny park dworski.
Chyba nie ma w Polsce, a i niewiele
jest w Europie takich miejsc, w któ-
rych występowałyby tak wiele gatun-
ków roślin, w tym aż dwa gatunki i
cztery odmiany endemiczne, tzn. nie
spotykane nigdzie indziej. Należy tak-
że pamiętać, że Pieniny są najbogatszym
w gatunki stanowiskiem nietopre-
rzy i motyli. Ta cudowna oaza kipią-
ca swą radością życia jest teraz śmi-
ertelnie zagrożona...

W dniach 16-22 lipca i 27 - 31
sierpnia ubiegłego roku ludzie z Fe-
deracji Anarchistycznej, WIP-u i ru-
chu "Wolę Być" blokowali drogę do je-
ziora, do budowy zapory.

W nadchodzących wakacjach akcja "Ta-
ma - Tamie" zostanie powtórzona jesz-
cze raz. W związku z tym wszystkich,
którzy nie chcą pozostać obojętni w
walce o zachowanie naturalnego obli-
cza Pienin zapraszam na blokadę czor-
sztyńskiej zapory, która rozpoczyna
się już 1-go czerwca. Trzeba zabrać:
namiot, spiwór, dokumenty i trochę
forys na życie oraz być przygotowa-
nym na interwencję policji. My będzie-
my konsekwentnie stosować taktykę
non-violence (bez przemocy) - stosu-
jemy jedynie bierny opór, siedzenie
na jezdni i wzajemne trzymanie się,
by utrudnić znoszenie nas z drogi.
Ci, którzy nie chcą jechać sami mogą
połączyć swoje siły ze mną. Dokładne
informacje mogą udzielić listownie.

Nie chcemy Pienin z betonu. Do-
magamy się natychmiastowego zaprzę-
szenia budowy, rekultywacji terenu i
naprawienia krzywd wyrządzonych nie-
jaskowej ludności.

Piełgrzym

Stage OF UNITY

"A GDYBYM MIAŁ WIARĘ TAK WIELKĄ,
ZE GORY MÓGEBYM PRZENOSIĆ
I CHOCEJMY ZNAĆ WSZYSTKIE JEZYKI
A MIŁOŚCI BYM NIE MIAŁ
- BYBYM NIKIM..."

- Od kiedy gracie, co oznacza nazwa kapeli?

KRISTOFARI - Stage Of Unity to moja idea, którą robię od 1988 r. Polega na tym, że ludzie, którzy żyją tu i teraz mogą, są w stanie, dzięki pezytywnej wibracji zjednoczyć się, dać temu wyraz w muzyce, rozwijając się. Nigdy do końca mi się to nie udało. Na początku szukałem amatorów i entuzjastów, nie przykładałem wagi do umiejętności technicznych. Potem jednak okazało się, że najbardziej odpowiednie sytuacje przetrastają ich, że ludzie problemów, jakie trzeba rozwiązać jest dla wielu z nich za duża. Tym sposobem akcja zmieniła się całkowicie a jedynym kryterium w tej chwili jest sprawność muzyczna, jak również mile widziani inteligentnych, aktywnych, nie tylko palący ganji czy egzaltowanych faszystów.

Tym sposobem nazwa Stage Of Unity trąmaczona jako "Scena Jedności" zmierza do innego znaczenia - to słowo "stage" oznacza też "próba, test" i każde nasze granie jest próbą osiągnięcia jedności, harmonii.

- Czego słuchacie, co Was inspiruje?

- Słuchamy w zasadzie wszystkiego, orientujemy się w wielu tradycjach muzyki czarnych. Namilnie słuchamy muzyki wysp karaibskich. Osobiście kochamy roots-reggae, dub, Lee Perrygo. Wole też muzykę folk rękawych narałów. Nie lubię reggae-muffin, większości deejayów, większość rapu jest dla mnie nieczytelna. Znajduję wiele fajnych klimatów w house music i w rapie też są moja prawdziwa inspiracja, jest wibracja Rastafari.

- Muzyka jaką tworzycie.

- Muzykę komponujemy wszyscy razem. Zwykle każdy robi swoją część, a inspiracja przychodzi "skądś tam" - sta-

ramy się unikać p'agiatu.

- Reggae w Polsce.

- Muzyka reggae w dzisiejszej Polsce rozwija się bardzo pięknie (choć mogłaby lepiej). Nam nadzieje, że najbliższe lata będą okresem eksplozji polskiej reggae i wiążę takie możliwości i potencjał w ludziach - to będzie boom!

- Rastafarianizm w Polsce.

- Rasta w Polsce to prawdziwa rządek. Ja jestem Rasta. Znam kilka osób, które mówią tak o sobie. Ostatnie poznaję ich coraz więcej. W moim sespolecie oprócz mnie nie ma Rastamanów. Be Rasta wie, że Hajle Sellasje to Bóg żywy, który mieszka w Jądrze Natury. To Wibracja Miłości i Zrozumienia, Prawdy i Wybaczenia. Rasta nie wierzy. Rasta wie, że Chrystusa nie ma już na krzyżu. Ale czy ludzie zrozumieją Chrystusa? Nie! I dlatego nie wiążę, kto to jest Rastafari.

- Koncerty.

- Gramy większość oferowanych nam im prez. Statystycznie - dwie w miesiącu czasem mniej. Gramy o wiele za mało i ciągle szukamy rozwiązania tej sytuacji.

- Co na dzień dzisiejszy?

- Nagraliśmy dziewięć utworów i chyba wydamy te na kasecie.

- Plany na przyszłość.

- Plany na przyszłość? Wygrać wojnę w Babilonie!!!

Z wokalistą, wrocławskiej kapeli "Stage Of Unity" rozmawia GRZESIEK.

"I CHOCEJMY ROZDAĆ CAŁE MIENIE SVOJE
I CIAŁO WYDAĆ NA SPALENIE
I CHOCEJMY ROZDAĆ WSZYSTKO,

CO JEST MOJE
A MIŁOŚCI BYM NIE MIAŁ
- NIC MI TO NIE POMOŻE..."

Jest sierpień 87 roku. II ogólnopolski przegląd muzyki reggae "Reggae nad Wartą" w Górnym Wlkp. i jedna z moich pierwszych, tak dużych imprez poświęconych karaibskim rytmom. Drugo i z wielką niecierpliwością oczekiwałem na to wydarzenie, nie tylko z powodu uczestnictwa w dwóch wspaniałych nocach reggae'owego grania ale również z powodu podziwiania bezpieczeństwa i jedności wśród ludzi słuchających tej samej muzyki i próbujących kierować się w życiu podobnymi zasadami. I niby wszystko jest OK. Poła namiotowe pełne dreadlock'owych braci, ktoś puścił reggae, ktoś gra na congasach, ktoś przypala ganję... Klimat wolności, radości i...

Pokory jednak myślę. "Dreadlock'owa wspólnota", o której wielokrotnie śpiewał Bob Marley to chyba jednak nie teraz i nie tutaj. Odkrycie jakie bardzo przykre i rozczarowujące. Nietrudno oprę się wrażeniu, że nawet w takim miejscu jest się samotnym. Tego nie można opisać lecz to się czuje. I nie jest to odczucie bynajmniej tylko i wyłącznie moje. Z takim zdaniem spotkałem się już wielokrotnie i im więcej osób się ze mną zgadza tym bardziej czuję się nieswojo. Nieprzyjemne to odczucie - być obcym na własnej ziemi. W czasach, gdy świat ziele nienawiścią, gdy politycy prześcigają się w swoich obietnicach bez pokrycia i gdy trudno zrobić coś by nie zwarłować do końca, ja zadaję to banalne pytanie: gdzie jest Jedność?

Przykre jest to, iż tak pozytywne słowo "komuna" (czyli: wspólnota) zostało sprowadzone do poziomu potocznej nazwy partii politycznej. A co dzieje się z nami? Przecież coś nas powinno łączyć do cholery. Czy nazwa "reggae" to już tylko dobra zabawa i fajka nabita grassem, nic więcej? Czy aż tak wielkiego poświęcenia wymaga ten jeden, mały uśmiech? Przecież to jest tak nieopisanie proste.

I reggae'owcu z Warszawy, jeżeli kiedyś znowu spotkam Cię na ulicy i przedię pozdrowienie to naprawdę - nie musisz przepieścić kroku, ja nie biję. Charakterystyczne dla Rastafarian wyrażenie "I and I" (czyli dosłownie: ja i ja) straciło gdzieś swoje wartości. Trochę wytarła się i spłowiła ta nasza Jedność. Staliśmy się bardziej nieufni i snobistyczni. Przypomina mi się pewien epizod, również z Górnego '87. Miałem wtedy taką ogromną, trójkolorową flagę Etiopii. Niestety, w trakcie jednego z koncertów została ona skradzioną nam przez nieznaną dziewczynę z czarnymi dreadlockami. Po prostu wyrwała ją z rąk mojej kumpeli, zwinięta schowała pod kurtkę a później w kręgu kilku innych "rastafarian" świętowała swoje zwycięstwo. Szczyt chamsstwa? Być może ale chyba nie tylko...

Z tego, co wiem, w Polsce jest ok 40, mniej lub bardziej znanych zespołów grających muzykę reggae. Nie jest to jednak jakaś zintegrowana jedność lecz zazwyczaj samotnie działające kapela, które ewentualnie snają się do wspólnych koncertów, kilku nagrad lub "z widzenia".

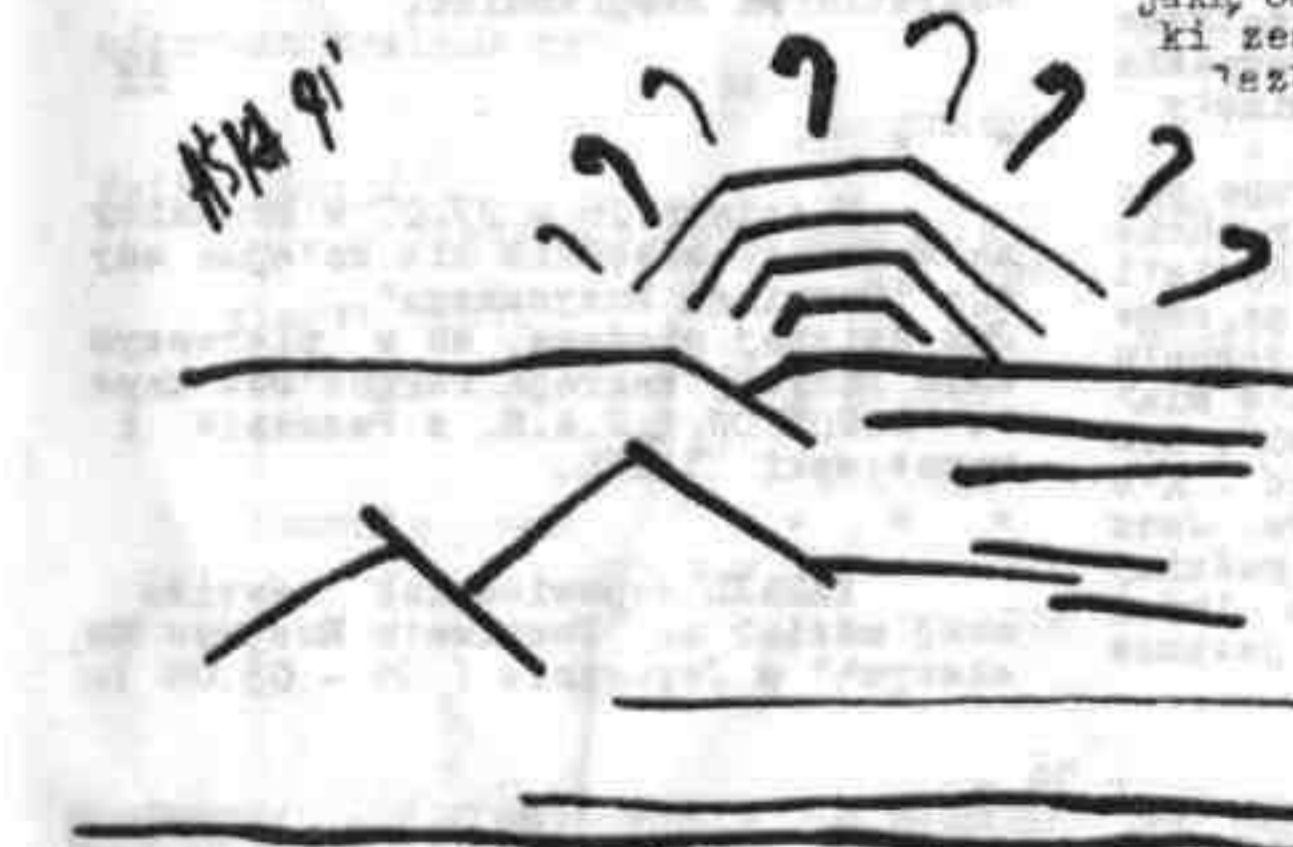
Inicjatywa wspólnych działań z jaką od kilku miesięcy wychodził zespół "Koskoos" wciąż nie znalazła odpowiedzi. Szkoda.

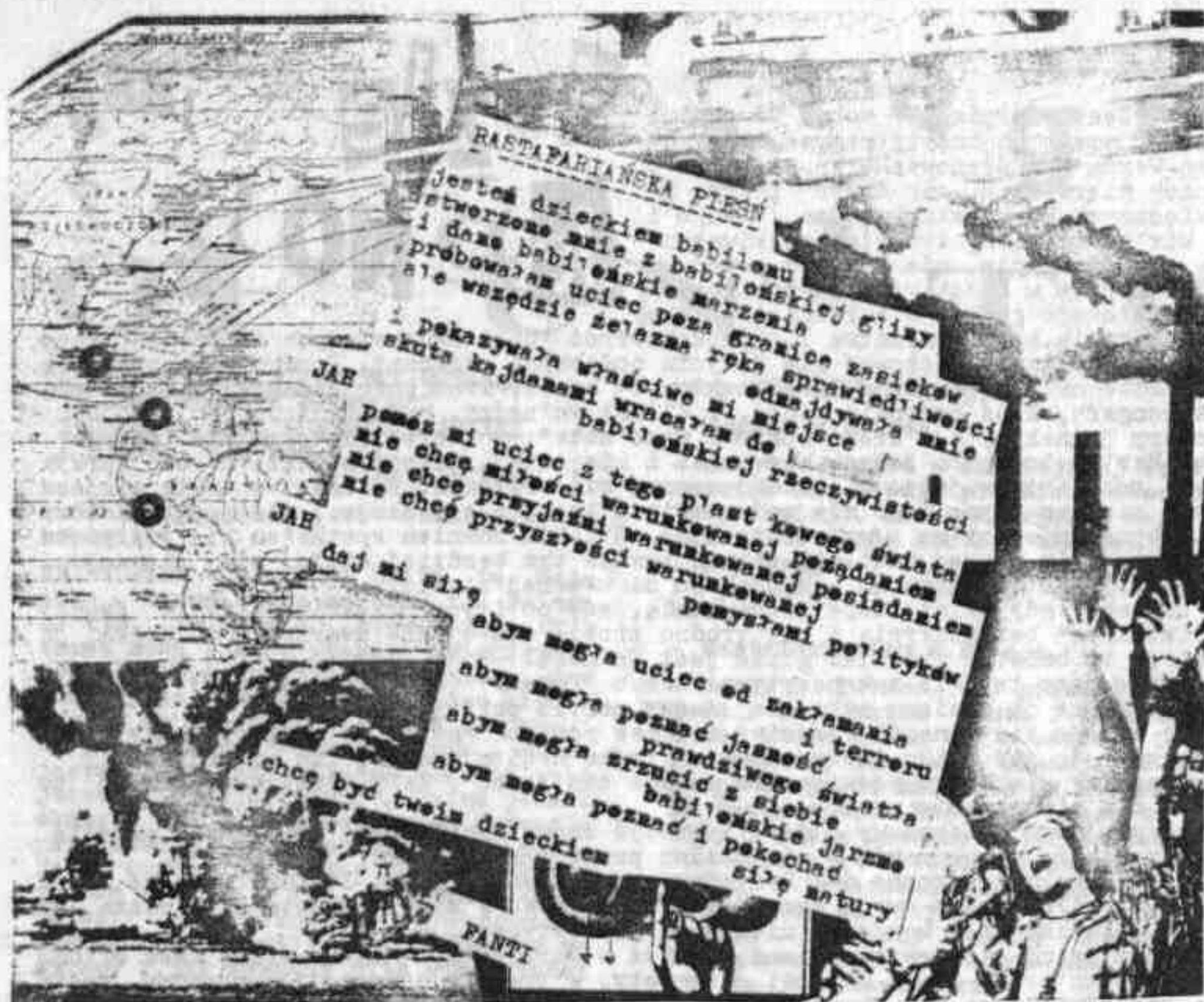
A może jednak pozwolimy na narodzenie Jedności Rasta nad Wisłą?

Jakże przykre wygląda nasze mijanie na ulicy. Na widok drugiego czowieka z dreadlockami czy trójkolorową paskietką odwracamy głowę albo du mnie przechodzimy obok siebie, bez słowa... Jestem bardzo ciekaw co o tym sądzicie.

Piegrzym

Co zle, jes
JEDNOŚĆ?





NA ZDROWIE - RAZEM

WARSZAWA - KINO "KLUB" - 13.04.91.

Odniosłam wrażenie, jakby przy szło trochę ludzi z ulicy. Takich, którzy nie bardzo wiedzieli o co chodzi i przez to chyba nieszyt dobrze się bawili. Ale to było tylko takie początkowe wrażenie. Szybko wytworzył się wspaniały nastrój i te dwie godziny miały szybciej niż parę minut. Gdy wszystkie się skończyło i grupa pozbięła instrumenty, ludzie nie chcieli wiać, że to już koniec. Myśleli że to żart. Dopiero spojrzenie na scenę i następną pojawienie się zespołu "Kwartet Jergi", który za chwilę miał rozpocząć swój występ, uświadomiło nam że naprawdę trzeba już wychodzić. Ale nie daliśmy się wygrać tak łatwo. Jeszcze przez prawie dwie następne godziny staliśmy przed "Klubem". Kilku ludzi grało na scenach i było chyba jeszcze lepiej niż na samym koncercie.

"Kwartet Jergi" grał sobie spokojnie w "klubowej" sali i my... wciąż jeszcze nie mogliśmy się rozstać. Sporo ludzi dopiero wtedy się do nas przyłączyło i było nas chyba więcej niż publiczności na koncercie. Niestety wszystkie na swój koniec.

AG

W dniach 26 - 27.07 w Brednicy na Mazurach odbędą się koncerty edycji "Campingu Muzycznego". Już dzisiaj wiadomo, że w pierwszym dniu imprezy zagrają reggae'owe kapela: BASTION i R.A.S. z Poznania i warszawski IZRAEL.

IZRAEL zapowiedział również swój udział na "Festiwalu Muzyków Rockowych" w Jareczynie (01 - 03.08).

**RADOSNA TWÓRCZOŚĆ
POETUFF NIEWONTPLIWIE WSPÓŁCZESNYCH**

IWONA DWOJAK

Niestety, a może i świetnie, w październiku tego roku uderzy mi w kalendarz 21 lat życia na naszej zamierającej planecie. Mieszkam od zawsze w Lubinie, stolicy polskiej miedzi, betonowym mieście, totalnej pustyni kulturalnej. Sakoła średnia wraz z maturą - Liceum Ogólnokształcące ukończone w 1989 roku. Do tej pory egzaminów na studia nie zdawałam (z przyczyn ode mnie nie zależnych). Myślę jednak o kierunku teologii bądź filozofii (chcę zdawać egzamin w przyszłym roku). Poezja zajmuje się od około 5-ciu lat. Niestety, te wcześniejsze teksty nie czytałam (moja własna bezmyślność). Na razie wydałam kilkudziesięciu tomik własnej produkcji pod tytułem "Ściepe zapamiętanie".

z cyklu "testromania"

boję się śmierć...
nie chcę nic...
odmienne stany świadomości
koszmary psychiki
dwa byty
nieświadome odgrywanie ról
w teatrach życia
maski- karnawałowy bał
ludzki ucies
szare ulice kroki cieni-
postaci
miłość-nie
prawda-nie
nieświadoma egzystencja
własnej iluzji
niepokojne myśli
scigają się
odgrywam tysiące ról-
postaci
nie znanych
świat iluzji
rzeczywistość staje się
snem
ciągłe znaki
zapytania
na drodze
życia-
nie bycia
pozornie pewne
jutro...

dziwka
która oddaje światu
podłą egzystencję
sprzedaje całą siebie
za porażki bólu...
ja zniewolona
/w tym padole/
skoro już jestem
wolę kurwić się
z bogiem
dla ludzi być
nikim...
będę dawać swe ciało
i ducha
najwyższemu
miłe jest takie
kurwienie...

25.02.1990

tesknota dokonuje
te'eportacji
odfruwam na skrzydłach
jak ptak
w świat myśli
podświadomych
rewolucja duchowa
paranoja
schizofrenia

22.02.1990

czas-
biegacz wyczerpany
do utraty tchu
umiera niemięskący
zmęczone wskaźniki
prędkości światła
stoją
czekając powrotu
do szaleńczej ucieczki
od cyrkowego koła
areny cz'owieczeństwa

22.09.1990

1.04.1990